№ 135. Dnia 20 czerwca. PIĄTEK. Dnia 8 (20) czerwca 1890 r. Rok VII.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraziie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prc.

KALENDARZYK.

Dziś: Sylweryusza P. M.
Jutro: Aloizego Gonzagi.
Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 22
Długość dnia godz. 16 m. 42 Przybyło dnia godz. 9 m. 4

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KONGRES WIĘZIENNY.

I.

Zanim poczniemy zdawać sprawę z prac obradującego w stolicy państwa kongresu, zastanowimy się pokrótce nad urządzoną przy nim wystawą przedmiotów, związanych z więzienioznawstwem. Mieści się ona w t. zw. Michajłowskim maneżu i nosi nazwę „międzynarodowej wystawy więziennej". Wszystkich numerów obejmuje wystawa przeszło 10,000, ale przedmiotów bez porównania więcej, pod jednym bowiem numerem mieści się ich często bardzo wiele. Oddziały: niemiecki, austryacki, węgierski i angielski (Anglia nie bierze urzędowego udziału, — okazy nadesłał prywatny zakład poprawczo-karny Cornvall dla dzieci), obejmują wyroby rzemieślnicze więźniów. Wyroby niemieckie mają cechę praktycznego kierunku, austryackie i węgierskie należą do dziedziny zbytku (hafty, dywany i t. p.), angielskie—pierwszej potrzeby (bielizna, garderoba). Nader bogaty asortyment wyrobów więźniów nadesłała Belgia, gdzie prawie niema więzień ogólnych. Prócz wyrobów, Belgia nadesłała artykuły żywności, służące na pokarm aresztantom, mianowicie chleb, ser, masło, słoninę i t. p. Wyroby więźniów belgijskich mają charakter rzemieślniczy. Grecya wystawiła model celi więzienia odosobnionego, t. zw. systemu celkowego. W witrynie duńskiej widzimy przedmioty pierwszej potrzeby (bieliznę, płótna, przyrządy rybackie). Odznaczają się one trwałością i taniością. W oddziale włoskim wystawiono wyroby rzemieślnicze, wina fabrykowane przez osiedleńców kolonii poprawczej rolnej, obejmującej winnicę, oraz roboty drukarskie, wykonane w drukarni obsługiwanej przez więźniów. W oddziale francuskim zwraca uwagę kolekcya obrazów, przedstawiających zarys historyi instytucyj karno-poprawczych we wszystkich państwach, poczynając od starożytnych a kończąc współczesnemi; dalej modele robót, jakiemi trudnią się aresztanci celkowi, drukarnia rządowa aresztancka, wyroby dzieci, umieszczonych w patronatach i t. p., wreszcie mnóstwo stereoskopów, przedstawiających wewnętrzny byt i sceny z życia więźniów. Japonia wystawiła dywany, materye jedwabne i meble wyrobu więziennego.

Oddział ruski zajmuje około połowy całego maneżu. W Rosyi roboty więzienne zaprowadzono dopiero w roku 1886, chociaż już i przedtem, np. w Królestwie Polskiem, roboty te tam, gdzie można było urządzić warsztaty, zostały zorganizowane. W wspomnianym roku prawo nakazało je obowiązkowo. Oddział ruski dzieli się na kilka grup, głównie między niemi są następujące: 1) przędzalniczo-tkacka, 2) powroźnicza, 3) wyplatanie ze słomy i trawy, 4) wyroby stolarskie i bednarskie, 5) wyroby ślusarsko-mechaniczne, 6) introligatorskie (w grupie tej zwraca uwagę fabrykacya pudełek do papierosów, prowadzona przez więźniów t. zw. zamku litewskiego—wyrabiają oni w ciągu doby 40,000 pudełek), 7) wyroby kobiece. Ósmą grupę stanowi dział więzienno-budowlany, przedstawiający w modelach różne systemy więzienne, między któremi zwraca uwagę model więzienia pływającego, projektowanego przez zarząd morski w Sewastopolu. Grupę dziewiątą stanowi dział finlandzki, bardzo zasobny w okazy; godne są w nim uwagi manekiny aresztantów i służby więziennej, ubrane w odpowiednie kostyumy. Wreszcie dziesiątą grupę oddziału ruskiego stanowią Syberya i Sachalin; budzi ona nader żywy interes. Syberya wystawiła modele parowca przewożącego Wołgą aresztantów, baraków dla aresztantów, młynów do mielenia zboża, poruszanych siłą rąk więźniów, przyrządów do przemywania piasku złotego i srebrnego, instrumentów i statków domowych, wyrabianych przez aresztantów. Zwracają uwagę dwie piramidy, jedna pomalowana na złoty, druga na srebrny kolor; przedstawiają one poglądowo ilość złota, dobytego w kopalniach nerczyńskich od 1843 do 1889 roku (940 pudów) i srebra od 1703 do 1889 r. (31,428 pudów). W syberyjskim oddziale znajduje się także ciekawy model wnętrza części kopalni nerczyńskich naturalnej wielkości, z galeryami podziemnemi, gdzie ustawiono manekiny skazańców przy wykonywaniu robót. Budzi on wielkie zainteresowanie. Oddział sachaliński obejmuje okazy d-ra Saprupenko, przedstawiające faunę, florę i etnografię wyspy, oraz wyroby aresztantów, meble, narzędzia rolnicze i statki domowe.

Po lewej stronie od wejścia umieszczono wyroby aresztantów przy systemie odosobnienia, to jest celkowym, oraz modele celek więziennych.

W oddziale zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców panuje wielka rozmaitość wyrobów. Są to przedmioty domowego i szkolnego użytku, a także wszelka galanterya i przedmioty zbytku. Najciekawsze okazy wystawiły Włochy, Belgia i Węgry. Rosya wystawiła wyroby kolonij rolniczych i ochronek. Studzieniecka kolonia wystawiła ekwipaże i obuwie.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— Majstrowie szewccy miasta Warszawy wnieśli podanie do władz odnośnych o podwyższenie cła od obuwia zagranicznego.

Drogi żelazne.

— „Graždanin" pisze: jak wiadomo, niedawno postanowiono zebrać komisyę międzynarodową (rusko-austryacką), celem określenia warunków, na jakich nastąpić ma połączenie nowosielickich gałęzi dróg żelaznych południowo-zachodnich z austryacką koleją lwowsko-czerniowicką w mieście Nowosielicy, oraz celem zawarcia w tym przedmiocie konwencyi. W skład komisyi wchodzą przedstawiciele czterech ministeryów i towarzystwa dróg południowo-zachodnich. W tych dniach ministeryum komunikacyj wystąpiło z propozycyą wyznaczenia prezesa tej komisyi, któryby miał głos doradczy oraz mógł w razie potrzeby udzielać komisyi informacyj technicznych, niezbędnych przy traktowaniu tej kwestyi. Można więc się spodziewać, że sprawa wkrótce już dobiegnie do końca.

— We wtorek odbyły się posiedzenia rad zarządzających towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej i warszawsko-wiedeńskiej, na których przyjęto redakcyę wniosków, z jakiemi rada wystąpi do akcyonaryuszów na zgromadzeniach ogólnych, mających się odbyć dnia 21, t. j. w sobotę i 23 b. m., t. j. w poniedziałek. W obradach rady warszawsko-wiedeńskiej brali udział jej członkowie zagraniczni, mianowicie pp.: Bertrand Lysen i Guillot. Na tem posiedzeniu na wakujące przez śmierć ś. p. Rupniewskiego miejsce naczelnika oddziału 5-go (t. j. od Łowicza do Aleksandrowa) mianowano pomocnika naczelnika oddziału 1-go, inżyniera Henisza. Rada postanowiła zakupić za sumę około 67,000 rubli hamulce automatyczne do wszystkich wagonów w pociągach biegnących z szybkością 55 wiorst na godzinę. Wczorajsze posiedzenie rady zarządzającej towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej było już ostatniem, gdyż, jak już donosiliśmy, rząd zatwierdził uchwałę akcyonaryuszów z dnia 3 kwietnia r. b., wobec której towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej przestaje istnieć, a wszelkie jego aktywa i pasywa przejmuje na siebie towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, która za akcye drogi żelaznej bydgoskiej wypuści swoje obligacye. („Gazeta warsz.")

— Na drodze żelaznej dąbrowskiej otwarto nowy przystanek, Bliżyn.

Handel.

— Do końca trzeciego dnia jarmarku, t. j. 17 b. m., przeważono na placu jarmarcznym w Warszawie ogółem 63,895 p. 21 f. wełny, w porównaniu z rokiem zeszłym więcej o 1,981 p. 33 f. Ponieważ jednak remanent w roku bieżącym wynosił 6,863 pudów 1 f., a w roku zeszłym tylko 3,000 p., przeto dowóz tegoroczny dotychczas mniejszym jest od zeszłorocznego o 1,881 p. 8 f. Sprzedano w trzecim dniu 5,000 p., a od początku jarmarku 7,500 p. Płacono za wysokocienką I 122 — 127, II 92—102, średnio-cienką I 78—85, II 67—75, ordynaryjną 60 tal. za centnar. W po-

---

12)

Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tłómaczył J. N.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 134).

— Przedewszystkiem trzeba panu wiedzieć, że za dwa miesiące w okręgu odbędą się wybory do izby. Czy pan zapisany do liczby wyborców Arnay-le-Comte?

— Ja? Ależ nigdy jeszcze, od kiedy żyję, nie głosowałem.

— W takim razie pan mnie nie zrozumie, nie jesteś pan na wysokości! Przed ośmiu laty rząd, pragnąc sobie zaskarbić życzliwość mieszkańców Arnay-le-Comte, schlebiając ich najdroższym marzeniom, obiecał przeprowadzenie drogi żelaznej, któraby połączyłaby się z linią lugduńską w Beaune. Ale burgundczycy są nieufni; przywykli do tego, że przed wyborami zawsze się obiecuje złote góry, z których po wyborach niema nic. Otóż podprefekt ówczesny, na dwa tygodnie przed wyborami, zażądał przysłania kilku inżynierów, którzy zaczęli robić pomiary, badać grunt... Patrzano na to jak na cud i powtarzano sobie w całej okolicy:

— Nakoniec doczekamy się swojej kolei żelaznej!

Jak raz, będziecie ją widzieli! Po ukończeniu głosowań inżynierowie ulotnili się jak kamfora. Ujrzano ich znowu po czterech latach przed następnem głosowaniem; tylko, że tym razem przebiegli urządzili się jeszcze sprytniej; poustawiali słupy wzdłuż przyszłej linii. Ufność wróciła do serc wraz z odwagą. Najbardziej nawet niewierni powtarzali:

— Nakoniec doczekamy się swojej kolei żelaznej!

Ale po wyborach tażsama historya: słupy tylko pozostały i na tem wszystko się skończyło. Tymczasem trzeba było coś wymyśleć dla następnych wyborów; jak tu wyprowadzić w pole poczciwych obywateli? Otóż podprefekt, nie mając pieniędzy na rozpoczęcie robót, powziął myśl wspaniałą. Przywołał mnie i rzekł:

— Pomaluj te słupy na zielono!

Wszyscy się śmieli; i Maurycy, i chłopak, i stojący przez szacunek z tyłu lokaj. Tylko podoficer zachowywał powagę, stawiąc sobie w głębi ducha z niepokojem pytanie, czy ta wesołość ogólna nie jest czasem obrazą dla władz wyższych?

— Otóż przychodzę prosić pana o pozwolenie wymalowania jego słupów na zielono. Ładny to kolor, zielony! Wcale niezły będą one miały wygląd w krajobrazie.

— A jeśli odmówię?

— Cóż robić? będę musiał iść precz. Sąsiadka pańska, pani Andrezy, zapłaciła mi za dzień roboty i kazała się wynosić.

— Uczynię tożsamo. Masz tu dwadzieścia franków i wynoś się. Ogród mój otoczony jest murem; nie mam zamiaru wpuszczać doń nikogo.

Podczas gdy eskortowany przez żandarma robotnik odchodził, Maurycy rozmyślał, jaką korzyść można byłoby wyciągnąć z tej przygody. Czy nie mogłaby ona posłużyć za pretekst do stawienia się u sąsiadki? Czyż nie należało mu porozumieć się z nią co do obrony wspólnych praw ich, jako właścicieli?

W pół godziny potem elegancki kamerdyner wyruszył do Audliettes z bardzo zręcznie napisanym listem, w którym pan de Fonde upraszał panię Andrezy o wyznaczenie mu rendez-vous. Huberta odpowiedziała niezwłocznie bilecikiem grzecznym, lecz zlekka ironicznym, że nie będzie mogła przyjąć pana de Fonde przed południem.

— Stanowczo, wcale niegłupia kobieta!—myślał Maurycy, odczytując bilecik.— Z tych kilku wierszy jasno widać, że nie zwiódł jej bynajmniej mój manewr. Nie odmawia mi jednakże! Jeśli grafologia nie kłamie, musi to być kobieta nadzwyczaj śmiała i stanowcza. Już też chyba o nieśmiałość posądzić jej nie można!

Po śniadaniu, zrobiwszy niewielki spacer, Maurycy stawił się w Audliettes. Serce biło mu trochę szybciej, lecz przez niepojętą grę uczuć myślał nie o Hubercie, tylko o Katarzynie. Czuł, że sąsiadka mniej go interesuje sama przez się, niż z powodu swego podobieństwa do „tamtej".

Sama dyskrecya, w osobie panny służącej, wprowadziła Maurycego do dużego, zalanego promieniami słonecznemi buduaru, którego okna wychodziły na Srebrzystą.

— Pani zaraz wyjdzie— rzekła, wycofując się pokojowa — i prosi, ażeby pan był łaskaw chwilkę tu na nią zaczekać.

Mieszkańcy Arnay-le-Comte niedarmo zazdrościli pani Andrezy tej pięknej willi. Maurycy ujrzał się nagle wśród wytwornie umeblowanego apartamentu wykwintnej paryżanki. Stał właśnie w zachwycie przed prześlicznem płótnem Hennera, gdy ukazała się Huberta.

— Serdecznie dziękuję pani za to, żem został przez nią przyjęty i podziwiam w tym względzie dobroć jej — odezwał się pan de Fonde, witając wchodzącą ukłonem. — Liczyłem, że będę miał honor złożyć pani wizytę w tych dniach, ale zaszła okoliczność...

Młoda kobieta przerwała szczerym śmiechem.

— Okoliczność... niezmiernie ważna i pilna; czyż nie tak? — odpowiedziała. Maurycy zbyt wiele miał rozumu, żeby grać dalej komedyę.

— Widzę, że mnie pani przeniknęła — odparł wesoło. — Nie myli się pani: gdym ją spotkał wczoraj, wpadłem w zachwyt, jaki zawsze wzbudzić musi piękna, rozumna i dowcipna kobieta.

Huberta ani drgnęła wobec tego, zbyt już chyba otwartego, komplimentu; chyba tylko czarne jej oczy zapłonęły na chwilę trochę gorętszym blaskiem. Odezwała się tym dźwięcznym głosem, który taki urok wywierał na Maurycego:

— Jesteś pan bardzo łaskaw dla mnie; może byłoby inaczej, gdybyś słyszał, co tu o mnie mówią.

— Słyszałem.

— A, nie stracono więc czasu!

— Czy zdziwi to panię, jeśli wyznam, że skłonny jestem do wybaczenia im tego? Czyż mogło być inaczej? Przecież przy zjawieniu się pani wszystkie kobiety tutejsze musiały umierać z zazdrości. Trudno posiadać bezkarnie piękność i gracyę. Prócz tego, pani jest paryżanką,—paryżanką, proszę tylko pamiętać o tem! W jakiż sposób parafianki mogły przebaczyć wszystkie te zbrodnie?

Huberta uśmiechała się, uszczęśliwiona komplimentami młodego człowieka.

— Gotowam się założyć w takim razie, że panu dlatego właśnie przyszła chęć poznania tej biednej „Żądzy-Względów," że tak już na nią świat cały napada?

— Wyznaję, że tak.

— Otóż, mój panie sąsiedzie, będę niemniej otwartą od pana: jestem zachwycona, że się mu podobałam, bo pan podoba mi się także.

(D. c. n.).

równaniu z rokiem zeszłym zniżka cen wynosi na gatunkach: wyborowych I do 20, II 10—15, średnich I 10—13, II 6—10, ordynaryjnych 4—8 talarów i odpowiada prawie dokładnie różnicy kursu rubla, łącznie ze zniżką cen na jarmarkach szląskich i pruskich.

— Z Sewastopola donoszą, że na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej prezydent miasta postawił wniosek starań o dozwolenie na urządzenie portu handlowego w zatoce Strzeleckiej kosztem miasta.

— Teraz dopiero, w dniu 16 czerwca, sąd handlowy w Moskwie ogłosił upadłość znanej dystylarni Koszelewa. Wiadomości poprzednie były przedwczesne i następnie zaprzeczane.

Przemysł.

— Na zebraniu wtorkowem sekcyi rzemieślniczej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, prezydyum sekcyi wystąpiło z wnioskiem założenia w Warszawie muzeum rzemieślniczego, którego zadaniem byłoby przyczyniać się do podniesienia przemysłu w ogóle i rzemiosł w szczególności. Do wskazanego celu dążyć ma muzeum drogą zbierania i grupowania ulepszonych maszyn i narzędzi rzemieślniczych, motorów dla rzemieślników i przemysłowców drobnych, wyrobów odznaczających się doskonałością i wykończeniem, wreszcie wzorów, rysunków, modeli, podręczników i czasopism. Muzeum ma ciągle śledzić postępy rzemiosł za granicą i jaknajśpieszniej dostarczać robotnikom krajowym wiadomości o udoskonaleniach w rzemiosłach. Myśl założenia muzeum rolniczego była już dawniej podnoszoną, obecnie jednak zjawia się w zmienionej nieco postaci. Inicyatorzy chcą oprzeć instytucyę na ofiarności publicznej z jednej strony, a na rozumnem udziale rzemieślników z drugiej. Dość licznie zebrani na posiedzeniu przedstawiciele różnych rzemiosł przyjęli projekt bardzo życzliwie i za przykładem p. D. Rosenbluma, który zadeklarował 300 rs., urządzili zaraz składkę, która dała ogółem 690 rs.

— Warszawskie towarzystwo kopalń węgla i przemysłu górniczego, osięgnęło w roku zeszłym czystego zysku 144,372 rs. 39 kop., po potrąceniu z dochodów 151,827 rs. 58 kop. na amortyzacyę. Z tego 14,317 rs. 79 kop. odpisano do kapitału zasobowego, 1,054 rs. 60 kop. przeniesiono na rok następny, 129,000 wydzielono na dywidendę, w stosunku 21½ rs. na akcyę 250-rublową, czyli w stosunku 8,6%.

Wykształcenie przemysłowe.

— Na wtorkowem zebraniu sekcyi rzemieślniczej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, obradowano nad sprawą: otwierania szkół przemysłowo-rzemieślniczych. Specyalna delegacya powołana do opracowania opinii w tej sprawie, uznała za pożądane założenie w Warszawie szkoły technicznej średniej i niższej z oddziałami: chemicznym, mechanicznym i budowlanym, oraz szkoły rzemieślniczej przy którejkolwiek z istniejących już szkół miejskich. Dalej uważa delegacya za pożyteczne założyć w miastach gubernialnych: Kaliszu, Łomży i Lublinie szkoły techniczne niższe, z jednym oddziałem mechanicznym, a w Częstochowie z dwoma: mechanicznym i chemicznym, w Łowiczu i Nowej-Aleksandryi szkoły rolnicze średnie, w innych zaś miastach, jak Pabianice, Sokołów, Garwolin, Zduńska-Wola, Maryampol, Ćmielów, Iłża, Zwoleń, Augustów i t. d., w których rozwinięte są specyalne gałęzie przemysłu, szkoły specyalne, przysposabiające do pracy w tych przemysłach. Referat towarzystwa przesłany był właściwej władzy.

— Zarząd osad rolnych i przytułków rzemieślniczych opracował ustawę szkoły w Sobieszynie i ustawę tę przesłano już do zatwierdzenia ministeryalnego. Nowy zakład będzie szkołą praktyczną, w której młodzież, chcąca poświęcić się agronomii, za opłatą, kształcić się będzie na postępowych rządców, hodowców inwentarza, administratorów i t. p. Zakład ma być otwarty zaraz po zatwierdzeniu ustawy.

— „Nowosti“ donoszą, że stała komisya do spraw wykształcenia technicznego przy cesarskiem ruskiem towarzystwie technicznem, na zasadzie raportów członków pierwszego zjazdu ruskich pracowników na polu wykształcenia technicznego i zawodowego, zwróciła się z prośbą do ministeryum oświaty o wprowadzenie do szkół średnich wykładu sztuk graficznych dla dalszego zaś opracowania sztuk graficznych utworzyła dwie komisye specyalne do wypracowania normalnych programów rysunków artystycznych i technicznych, przeważnie w granicach kursu elementarnego.

Wystawy.

— W dniu 15 czerwca otwarto w Moskwie wystawę pszczelnictwa w pasiece wzorowej aklimatyzacyi w zwierzyńcu Izmajłowskim.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Pożegnanie.** Czytamy w „Tygodniu“ piotrkowskim: „Urzędnicy tutejszej stacyi pocztowo-telegraficznej żegnali bardzo serdecznie w ubiegłą sobotę zwierzchnika swego naczelnika stacyi, radcę stanu Glińskiego, który mianowany został naczelnikiem stacyi pocztowej w Łodzi. Pan Gliński był dla podwładnych sobie urzędników starszym kolegą i opiekunem więcej, niż władcą ich życia i śmierci, jak to najczęściej bywa; nic też dziwnego, że zyskał ich szacunek i miłość.“

(—) **Wdzięczni robotnicy.** W jednej z fabryk tutejszych majster, niejaki H. W., pracuje od lat kilkunastu i otacza wielką opieką znajdujących się pod jego zarządem robotników. Wszyscy też w tej fabryce odznaczają się postępowaniem starannem i od dłuższego czasu nie było tam żadnych nieporozumień. Przed kilku dniami wypadły imieniny majstra; robotnicy poczuwając się do wdzięczności, złożyli się i kupili mu na pamiątkę zegarek złoty. Jest to już druga nagroda, jaką ów majster dostał od robotników. W roku zeszłym robotnicy obdarzyli go srebrnym półmiskiem, na którym wyrznięto napis: „Naszemu majstrowi.“

(—) **Zjazd sędziow pokoju.** W dniu 1 lipca r. b. zjazd rozpatrzy sześć skarg incydentalnych: 1) Zelmana Gutzmana na rezolucyę sędziego pokoju V rewiru miasta Łodzi, 2) Roberta Schwarzschultza na rezolucyę tegoż sędziego, 3) Szai Wiślickiego na rezolucyę sędziego pokoju II rewiru, 4) Idalego Sudiana na rezolucyę tegoż sędziego, 5) Szai Wiślickiego na rezolucyę sędziego pokoju IV rewiru m. Łodzi i 6) Fryderyka Lange na rezolucyę sądu gminnego 3 okręgu powiatu łódzkiego. Nadto zjazd osądzi 27 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Szmulowi Litman, oskarżonemu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 2) Marcelemu Dobrowolskiemu, o pobicie Tomasza Gorowskiego, 3) Wolfowi Michałowiczowi, o udział w oszustwie, 4) Józefowi i Janowi Grabskim, o wykroczenie przeciwko ustawie akcyzowej, 5) Ludwikowi Frenkel, o tosamo, 6) Maryannie Szumkarz, o kradzież, 7) Cudekowi Steimann, o niewykonanie poleceń komisarza sądowego, 8) Herszowi i Henochowi Baumgartom, o nabycie rzeczy kradzionych, 9) Salomonowi Berowi Regensberg, o przywłaszczenie, 10) Antoniemu Kroll, o utrzymywanie tajnego przytułku dla kobiet złego prowadzenia, 11) Aronowi Herszbaum, o udział w kradzieży, 12) Bimie Praport, o wykroczenie przeciwko ustawie akcyzowej, 13) Hasklowi i Bimie Praport, o tosamo, 14) Hilowi Szwajcerowi, o niewykonanie rozporządzeń policyi, 15) Dawidowi Offenbachowi, o tosamo, 16) Abramowi Glewickiemu, o tosamo, 17) Janowi Rell, o kradzież, 18) Berkowi Neuhaus i Jakóbowi Kerger, o niewykonanie rozporządzeń policyi, 19) Joskowi Talerman, o tosamo, 20) Majerowi Zajnwelowi Lichtenstein o tosamo, 21) Moszkowi Berowi Kroskopf, o tosamo, 22) Szai Ciesielskiemu, o tosamo, 23) Janasowi Warszawskiemu, o tosamo, 24) Ludwikowi Frenkelowi, o wykroczenie przeciwko ustawie akcyzowej, 25) Jakóbowi Klucha, o kradzież, 26) Izraelowi Strykowskiemu, Jakóbowi i Ickowi Lewkowiczom, Gedalowi Dukatowi i Joskowi Herszowi Salamończykowi, o kradzież, 27) Antoniemu Neugebauerowi, o tajne utrzymywanie przytułku dla kobiet złego prowadzenia.

(—) **Suszarnia owoców.** Pan. T., ogrodnik, skończywszy praktykę za granicą i zwiedziwszy tam specyalne suszarnie owoców, ma założyć w jesieni roku bieżącego wielką suszarnię owoców w mieście naszem. Dotychczas nie było w Łodzi podobnej suszarni na większą skalę urządzonej, a owoce suszone sprowadzano z Warszawy. Pan T. zawarł już z kilkoma właścicielami większych sklepów kolonialnych umowę na dostawę owoców suszonych. Owoce do suszarni p. T. dostarczane będą przez ogrodników z okolic pobliskich, w części zaś mają być sprowadzane z gubernij południowych Cesarstwa.

(—) **Sklep wschodni.** Kilku ormian przybyłych do Łodzi zawiązało spółkę, celem założenia w mieście naszem wielkiego sklepu, w którym sprzedawane będą wyłącznie z Turcyi sprowadzane wyroby galanteryjne, ozdobne i dywany tureckie od najprzedniejszego do najlichszego gatunku. Sklep podobno otwarty będzie od 1 października przy ulicy Piotrkowskiej.

(—) **Zbieracz starożytności.** Zamieszkujący w naszem mieście p. D., zapalony miłośnik starożytności, od kilkudziesięciu lat zbiera kolekcyę różnorodnych monet. Obecnie posiada 34 okazy, z których najstarszy liczy 251 lat. Jest to moneta austryacka, o ile można wnosić z zatartych znaków, wybita w roku 1639.

(—) **Ofiara napadu** nocnego przy ulicy Południowej, buchalter p. Salamonowicz, któremu zadano nożem ranę w lewy bok, zmarł we wtorek, pomimo najenergiczniejszej pomocy lekarskiej. Jest to już trzecia ofiara w bieżącym miesiącu niecnego sportu nożowniczego.

(—) **Murarze,** którzy niedawno spadli z rusztowania przy oficynie p. Sellina, opuścili już szpital i o własnej sile chodzą od dni kilku. Żaden z nich, według opinii lekarskiej, nie poniósł kalectwa mogącego przeszkadzać w pracy.

(—) **Mistyfikacya.** Do p. N. zbliżył się wieczorem na ulicy Piotrkowskiej jakiś służący, który go prosił o natychmiastowe pośpieszenie do domu wraz z lekarzem, gdyż żona popadła w ciężkie omdlenie. Przerażony p. N. wstąpił do znajomego lekarza i razem z nim pojechał do mieszkania. Wszedłszy jednak do domu, zastał żonę i wszystkich w jaknajlepszem zdrowiu.

(—) **Do czasu dzban wodę nosi.** W jednej z fabryk tutejszych pracował od kilku lat niejaki P., uchodzący za pierwszego faworyta fabrykanta. Śledził on każdego kroku kolegów i zauważywszy jakiekolwiek zboczenie z drogi obowiązków, donosił o tem pryncypałowi. Właściciel fabryki lubił plotki i każdą wieść przyjmował z zadowoleniem, a następnie idąc za radą faworyta, karał winowajcę pieniężnie lub też wydalał z zakładu. Nic dziwnego, że w fabryce wszyscy byli oburzeni na takiego koleżkę i wreszcie postanowili odpłacić się mu równą monetą. Śledzono go i pilnowano, tak długo, dopóki nie zebrano dowodów kilkunastu jego przewinień względem fabrykanta. Fabrykant po zbadaniu dowodów, oburzył się bardzo na P. i tego samego jeszcze dnia dał mu poznać, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ.“

(—) **Od papierosa.** Onegdaj wieczór p. X. położywszy się do łóżka z papierosem w ustach, zasnął twardo. Papieros niezgaszony spadł na poduszkę i w kilka chwil zatliło się pierze. Swąd jednak nie przebudził p. X., który dopiero wtedy zerwał się z łóżka, gdy uczuł silny ból twarzy i głowy. Zobaczywszy żarzącą się poduszkę, stłumił ogień natychmiast i pobiegł do lekarza. Miał spaloną część włosów na głowie i silnie poparzoną szczękę z prawej strony.

(—) **Ćwiczenia straży ogniowej** ochotniczej 3-go oddziału odbędą się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 6½ wieczór przy domu rekwizytowym oddziału 2-go.

---

6)

Ossip Schubin.

HONOR.

Tłómaczyła L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 134).

Podszedł naprzód, odchylając troskliwie przed nią gałęzie. Powietrze stawało się coraz cięższe, z wilgotnej ziemi wydobywały się odurzające wyziewy, w gałęziach drzew szumiały dziwne melodye. Tajemniczy dreszcz wstrząsał nim na myśl, że jest sam z nią w dużym, cichym lesie. Nie oglądając się poza siebie, przyśpieszał kroku, jakby chciał uciec od swoich myśli i drogę skrócić.

Usłyszał za sobą wesoły głos.

— Jak pan biegnie — proszę się ze mnie nie śmiać, ale nie mogę iść tak prędko! — jestem zmęczoną — chwilkę proszę poczekać, tylko jednę chwilkę!

Linda stanęła bez tchu, zmęczona, oczy przymknęła, usta na wpół otwarła; włosy jej rozpięły się i spłynęły na ramiona. Była prześliczną. Możeby jej podać rękę, pomyślał Feliks. Ale nie! nie! Należał on do ludzi z usposobieniem gorącem i niestałem, u których w jednej chwili namiętność wszystko zagłuszy, przytłumi, zniszczy—wszystko—i pamięć i honor i obowiązek. Miał sumienie, lecz nie to rozsądne, ostrzegające przed złym uczynkiem, ale to niespokojne, które po dokonanym złym czynie, oskarża sprawcę, jakby palcem wytyka i ciężkie obelgi w jego twarz miota.

— Jeżeli pani chce oszczędzić niepokoju matce, to musimy śpieszyć — powiedział do niej — zebrawszy resztę zdrowego rozsądku, jaki mu jeszcze został.

Poszli dalej; drogę ich przecięła przepaść, zaledwie dziesięć stóp szeroka, w głębi szemrał wązki strumyk, wydający się srebrnym przy blasku księżyca. Nad przepaścią, ciekawie w nią zaglądając, rósł krzak dzikiej róży, cały obsypany białemi kwiatami. Wązka kładka, chwiejąca się i śliska, prowadziła na drugą stronę. Feliks prędko przeszedł i obejrzał się na Lindę. Już była na środku kładki, kiedy stanęła drżąca, usta zagryzła i iść dalej nie mogła.

— W głowie mi się kręci — szepnęła.

Niema na świecie nic piękniejszego jak kobieta, która się boi. Feliks pobiegł do niej, wziął za ręce i przeniósł ją. W tej chwili zapomniał o wszystkiem; przyciskał ją do piersi, usta jego przylgnęły do jej rozpuszczonych włosów, do rozpalonego czoła, szukały jej ust — nagle zatrzymał się. Cała potworność jego czynu przyszła mu na myśl.

— Na Boga! — niech pani wybaczy! — zawołał.

Na co ona z naiwnym uśmiechem i czułem spojrzeniem odpowiedziała:

— Przebaczyć? wiem przecież, że mnie pan kocha.

— To ślepy mógłby zobaczyć — odparł z goryczą.—Ale czy mogłaby pani zdecydować się zostać moją żoną?

— Czy mogłabym zdecydować się? — powtórzyła figlarnie jego pytanie. Dlaczegóżby nie?

— Pomimo mej przeszłości?

Przeszłość! wyraz ten posiadał zawsze dla niej dziwny urok, budził w niej myśli o bakaracie, mabilu, majątku strwonionym, o baletnicach i pojedynkach. Podług niej, taką „przeszłość“ powinien był posiadać każdy prawdziwy szlachcic.

— Jeżeli mnie pan dziś kocha całem sercem, to cóż ma mnie przeszłość obchodzić — powiedziała cicho.

Pocałował ją w rękę.

— Lindo! jesteś aniołem! — szepnął — i szczęśliwi, w milczeniu poszli dalej. W dziesięć minut, jeszcze przed Rajmundem dostała się do domu.

Stała już na balkonie, pomiędzy nawpół uschniętemi oleandrami, kiedy Rajmund pokazał się na ulicy. Z czapką nabakier, z osłupiałym wzrokiem skierowanym w górę, z miną przygnębioną siedział na ośle. Usłyszał śmiech wesoły.

— Lindo, gdzie jesteś?—zawołał.

— Tu na balkonie.

— Na balkonie? Od godziny cię szukam—mówił, nie wierząc własnym oczom.

— Gdzie?... chyba w obłokach... tam mnie jeszcze niema i wcale nie mam ochoty dostać się tam prędko... Nie patrz się na mnie jak na stracha. Chodź na górę; powiem ci coś w sekrecie. Zniknęła z balkonu, sekretem jednakże pomimo obietnicy nie podzieliła się z bratem.

W pokoju rzuciła się w fotel i uderzając w dłonie, wołała:

— Jutro, jutro.

Rajmund ani słówka z niej wyciągnąć nie mógł.

— Kto cię odprowadził? — zapytał nareszcie.

— Ach! to właśnie, czego nie chcę powiedzieć! Zgadnij.

— Lindo, spotkałaś Lancberga, oświadczył ci się—zawołał Rajmund wzburzony.

Wtem weszli rodzice, którzy wieczór spędzili w teatrze, gdzie podziwiali wiedeńską aktorkę.

— Cicho bądź—zawołała Linda na brata rozkazującym głosem.

— Dobry wieczór ojcu, dobry wieczór mamie — witała, ich nie wstając z fotelu—szalenie was dziś kocham—bo dziś po raz pierwszy cieszę się, że żyję.

Papa Harfink uśmiechnął się do niej czule; mama zapytała ciekawie:

— Cóż takiego się stało?—i ze wzruszenia zaczęła brzęczeć kameami i bransoletami.

— Ona...—zaczął Rajmund.

— Cicho bądź, powiadam ci! — zawołała Linda, potem opierając ręce na poręczach fotelu z głową w tył odrzuconą, zapytała:

— Czy baron Lancberg dobrą jest partyą?

— Bardzo dobrze stoi w interesach; przeglądałem książki hypoteczne i przekonałem się, że prawie wcale długów nie ma—odpowiedział Harfink.

— I pochodzi z dobrej starej szlachty, nieprawda? — zapytała znów Linda. — Czy przypadkiem ojciec jego nie dostał napiwku w kształcie żelaznej korony, od jakiego chwiejnego ministeryum.

— Rodzina Lancbergów pochodzi z dwunastego wieku — zacytowała mama Harfink — jest to młodsza linia tych Lancbergów, którzy dziś są znani pod nazwiskiem hrabiów Dey.

— Tak! a jak się nazywała z domu jego matka—egzaminowała Linda dalej.

— Hrabina Böhl.

— Dlaczego tak mało bywa w świecie i dlaczego taki smutny? Czy z powodu swej przeszłości?

Oczy Lindy sypały iskry, a małe figlarne dołki wystąpiły koło ust.

— Co wiesz o jego przeszłości?—przerwała ostro matka.

— O, nic, chciałam się czego dowiedzieć; ale może to nie wypada?

— Swojego czasu kochał się bardzo, zdradzono go—jąkała się pani Harfink.—Od tego czasu nie może przyjść do siebie.

— Tak? a jednakże... bo... hm... słowem, jeśli się nie mylę, to przyjdzie jutro prosić o moją rękę.

Nie opuszczając fotelu, zaczęła małemi nóżkami wybijać na podłodze takt wesołej polki.

— Czy go kochasz?

— Ja? — Linda zrobiła wielkie oczy — ależ naturalnie! Jest to pierwszy człowiek z pięknym profilem i dobremi manierami, jakiego spotkałam od czasu wyjścia z klasztoru.

(D. c. n.).

(—) **Wypadek.** Na ulicy Nawrot furman niewiadomego nazwiska, tak prędko jechał, że przechodząca wpoprzek ulicy Antonina Umińska nie zdążyła przebiedz i przewrócona przez konia, upadła na ziemię. Furman skręcił nagle i szczęśliwie ominął kobietę, która potłukła się tylko silnie.

KRONIKA.

Warszawa.

— Instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie liczył w roku zeszłym szkolnym 91 uczniów i 71 uczennic głuchoniemych, oraz 23 uczniów i 10 uczennic ociemniałych. Zakład ukończyło w roku bieżącym pięciu głuchoniemych, jeden ociemniały i dwie uczennice ociemniałe. W oddziałach dla przychodnich głuchoniemych przy ulicy Piwnej kształciło się 24 chłopców i 16 dziewczyn.

— Przy szpitalu wolskim w Warszawie otwarto bezpłatne ambulatoryum, w którym przychodzący chorzy otrzymują bezpłatne porady lekarskie codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 10 do 12 przed południem.

— „Kuryer codzienny“ donosi, że w radzie dobroczynności publicznej miasta Warszawy toczą się obecnie obrady nad kwestyą unormowania opłaty za leczenie w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach. Opłata ma być cokolwiek wyższą od pobieranej obecnie. Niezależnie od pokojów ogólnych dla pensyonarzy i półpensyonarzy, urządzone będą miejsca bezpłatne dla chorych, kwalifikujęcycych się z różnych względów do ulg podobnych. Również w oddziale nieuleczalnych będzie kilka łóżek bezpłatnych.

— „Kuryer codzienny“ donosi, że w sprawie uregulowania targów miejskich i prywatnych w Warszawie podniesiono obecnie nader ważny projekt, a mianowicie gruntownej przeróbki posesyi przy ulicy Nowy-Świat, zwanej „Ordynackie.“ Ponieważ ulica Tamka z główną częścią miasta, nie posiada dogodnej komunikacyi, od ulicy Ordynackiej bowiem prowadzi zbyt raptowny skręt i spadek, z drugiej zaś strony od ulicy Aleksandryi również spadek jest dość znaczny, przeto zamierzono przez wyżej wspomnianą posesyę przeciąć nową ulicę od Nowego Światu. Halle targowe przeniesionoby wtedy na sąsiedni Sewerynów. Wniosek powyższy zależny jest od dojścia do skutku obulwarowania wybrzeża.

— Docentem instytutu weterynaryjnego warszawskiego mianowano p. Ignacego Gajewskiego, dotychczasowego prosektora tegoż instytutu.

— Przed kilku dniami okradziono w nocy pociąg towarowy kolei terespolskiej, o ile się zdaje, w biegu, pomiędzy Warszawą i Rembertowem. Złoczyńcy skradli kasę ogniotrwałą i kilkanaście różnych skrzyń z towarami.

— W piątym dniu ciągnienia 5 klasy 154 loteryi klasycznej znaczniejsze wygrane padły na następujące numery: № 331 rs. 15,000 u kol. Malinowskiej w Warszawie, № 9284 rs. 2,000 u kol. Garlińskiej w Radomiu, № 21409 rs. 2,000 u kol. Neuwalda w Warszawie, № 6480 rs. 1,000 u kol. Krasuskiej w Warszawie, № 7962 rs. 1,000 u kol. Przybylskiego w Warszawie, № 13345 rs. 1,000 u kol. Karjera w Warszawie, № 14344 rs. 1,000 u kol. Wierzbienta w Warszawie, № 15848 rs. 1,000 u kol. Ochrymowicza w Warszawie, № 20777 rs. 1,000 u kol. Chutanickiej w Warszawie, № 22886 rs. 1,000 u kol. Skoczyńskiej w Warszawie. Po rub. 400 №№: 66, 3471, 4104, 5061, 12282; 13764, 15392, 15475, 18023 i 30485.

Petersburg.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że ministeryum oświaty zamierza ustanowić inspektorów gimnastyki, którzy czuwaliby nad systematycznością wykładu tego przedmiotu w szkołach.

— Ogłoszono urzędownie następujące zmiany w służbie rządowej: członkiem sądu okręgowego piotrkowskiego mianowany jest p. Herszelman, członek sądu okręgowego grodzieńskiego. Wice - gubernator łomżyński, radca kolegialny, Bogdanowicz, przeniesiony jest na takież stanowisko do guberni inflanckiej. Dyrektorem gimnazyum męzkiego w Siedlcach mianowano r. st. Abramowicza, dotychczas p. o. inspektora gimnazyum płockiego. Naczelnikiem kantoru pocztowo - telegraficznego w Żukowie mianowano p. Jakowlewa, urzędnika kantoru pocztowo-telegraficznego łomżyńskiego.

— „Odesskij listok“ donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych wysłało do guberni chersońskiej p. Czaruszina, dla zbadania stanu ziemskiej własności cudzoziemskiej i osób pochodzenia cudzoziemskiego na południu Rosyi.

— W uzupełnieniu podanej wiadomości o nowych kursach gimnastyki przy głównym zarządzie wojennym w Petersburgu „Nowosti“ donoszą, że na kursach będą także wykładane rzemiosła: tokarstwo, stolarstwo, ślusarstwo i introligatorstwo, ponieważ w najbliższej przyszłości zamierzony jest wykład tych rzemiosł, jako pracy ręcznej, w średnich zakładach naukowych zarządu wojennego.

— Jeszcze w roku zeszłym poruszona była kwestya zjazdu ruskich plantatorów winnic. Obecnie, jak donoszą, „Nowosti,“ przybyć ma do Petersburga deputacya południowo-ruskich plantatorów winnic, celem przedstawienia ministrowi skarbu memoryału o konieczności zwołania zjazdu pomienionego dla rozpatrzenia kwestyj ważnych dla rozwoju uprawy krzewu winnego w Rosyi, w liczbie których pierwsze miejsce zajmuje kwestya organizacyi kredytu dla ruskich plantatorów winnic.

— „Ruskija wiedomosti“ donoszą, że paryskie towarzystwo międzynarodowe ochrony dzieł sztuki i pomników zwróciło się do rządu ruskiego z propozycyą, aby ten ostatni wziął udział w organizacyi i założeniu takiego towarzystwa ochrony pomników historycznych i dzieł sztuki, które na wzór towarzystwa „Krzyża czerwonego“ byłoby uznane przez wszystkie państwa. Głównem zadaniem takiego towarzystwa międzynarodowego jest zachowanie pomników i dzieł sztuki w czasie wojny. Prócz tego towarzystwo projektuje urządzanie zjazdów międzynarodowych w sprawie ochrony pomników, przyczem w takich zjazdach braliby udział archeologowie, budowniczowie, artyści i amatorzy starożytności.

— „Kraj“ dowiaduje się, że według projektu specyalnej komisyi, wydelegowanej przez ministra skarbu do zbadania petycyi miasta Piotrkowa w przedmiocie utrzymania filii banku państwa, wszelkie operacye dawnej filii mają być przekazane miejscowej izbie skarbowej, z wyjątkiem wszakże dwóch najważniejszych: operacyi dyskontowej i likwidacyjnej, o utrzymanie której najwięcej chodziło. Obecnie projekt przedstawiony jest ministrowi skarbu.

— Pośród członków towarzystwa homeopatów w Petersburgu, powstał zamiar otwarcia w jesieni ogólnie dostępnych kursów homeopatycznych.

— „Nowosti“ donoszą, że z przyszłą jesienią w wielu fabrykach i zakładach przemysłowych Petersburga oświetlenie gazowe będzie zastąpione elektrycznem.

— Do głównego zarządu stadnin rządowych wniesiono prośby ziemstw guberni południowych o urządzenie stacyj rozplodowych.

Z Włocławka donoszą do „Kuryera warszawskiego,“ że dwaj uczniowie 3-ej klasy tamecznej szkoły realnej, jeżdżąc łódką po stawie przy Kapitułce, przewrócili łódkę skutkiem nieumiejętnego wiosłowania i wpadli do wody. Jeden z nich, Michał P., zdołał się wyratować, drugi zaś, G., utonął. G. był jedynakiem swych rodziców zamieszkałych w Lublinie.

ROZMAITOŚCI.

× **Żelazowski w Pradze.** Z Pragi piszą do „Kuryera warszawskiego“: „Nie pierwszy raz otworzyły się w tych dniach podwoje „Divadla“ w Pradze przedstawicielowi sztuki pobratymczej. Sztuka dramatyczna zawsze miała w Czechach powodzenie. Początek dała Deryńżanka z Warszawy, po niej przyszła pani Rużiczka z Zagrzebia i obecnie na scenie teatru występuje p. Roman Żelazowski. Pozyskał on odrazu kompletną sympatyę krytyki i publiczności, która na jego występy, mimo letniego sezonu, licznie się zbiera, darząc go hucznemi oklaskami i szczerem uznaniem. Obaj pierwszorzędni referenci pism czeskich, poeta Vrchlicki i Kuffner, oddają mu pochwały, podnosząc realistyczne pojęcie ról i szlachetne ich wykonanie. Nie brak naturalnie ani oklasków, ani wieńców na każdem przedstawieniu. Grał artysta dotąd w trzech rolach: „Właściciela kuźnic“, „Ludwiku XI“ i „Otellu“. Najwyżej stawia artystę krytyka w „Ludwiku XI-ym“. W tym tygodniu wystąpi jeszcze w czwartej sztuce, mianowicie w „Fedorze“, o co był proszony przez dyrekcyę. „Swetozor“, czeski tygodnik ilustrowany, zamieścił portret artysty wraz z sympatycznym życiorysem. Tosamo uczynił „Zlata Praha“. Członkowie koła w Pradze, pragnąc uczcić tryumfującego na scenie pierwszej artystycznej instytucyi czeskiej, urządzili d. 7 czerwca na jego cześć wieczorek. Dyrektor teatru, Schubert, zamierza w niedalekiej przyszłości odwiedzić niektóre teatry słowiańskie, celem zawiązania trwalszych między scenami stosunków. Edw. Jelinek.“

× **Ceny obrazów.** Obraz Meissonier'a p. t. „Rok 1814“ nabył dyrektor wielkiego magazynu Louvru, Chanchardo, za olbrzymią sumę 850,000 fr. od poprzedniego właściciela Bac'a. Z tego powodu dzienniki obliczają, że z pomiędzy najdroższych obrazów w galeryi narodowej londyńskiej, Rafael kosztował 350 fr. za cal kwadratowy, Teniers 600 fr., Correggio 825 fr., zaś obraz Meissonier'a, mający 30 — 40 cali, zapłacono po 1,450 fr. za cal kwadratowy.

× **Kremacya.** Ze wszystkich krajów europejskich, myśl palenia trupów po śmierci znalazła najczęstsze zastosowanie w Szwecyi. Według ogłoszonego sprawozdania za rok 1889, spalono tam w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. z. przeszło 100 trupów.

× **Cesarzowa japońska** gościła niedawno w mieście Osaka. Wydano wtedy następujące rozporządzenie dla narodu: „Nie wolno na jazdę cesarzowej patrzeć z przepierzeń, urządzonych na domach dla suszenia bielizny, ani przez drzwi... Kto chce widzieć cesarzowę, musi usiąść na ulicy. Kapelusz, turban lub inne okrycie głowy zdjąć należy. Nie wolno palić i nie wolno mieć przy sobie laski. Jeżeli deszcz upadnie, żadnej osobie nie jest dozwolonem użycie parasola. Nikt nie śmie głosu wydać z siebie, a nie wolno także tłumowi postępować za powozem cesarzowej, aby nie było hałasu. Gdy cesarzowa dojedzie do stacyi Umeda, spalonych zostanie pięćdziesiąt fajerwerków.“

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 czerwca. (Ag. p.). „Grażdanin“ donosi, że z Damaszku podąża do Petersburga deputacya arabów z księciem Szejch Nasrem na czele. Deputacya wiezie z sobą pewną liczbę drogocennych koni na podarunki.

Petersburg, 18 czerwca. (Ag. p.). Dozwolone zostało urządzanie corocznego jarmarku w Aschabadzie na miesiąc przed rozpoczynaniem się jarmarku bakińskiego.

Berlin, 18 czerwca. (Ag. p.). „Reischsanzeiger“ donosi, że pomiędzy Niemcami a Anglią zawarty został traktat, na mocy którego Anglia mieć będzie protektorat nad krajem Witu i krajem somalisów, oraz sułtanatem zanzibarskim, z wyjątkiem nadbrzeżnych przestrzeni zadzierżawionych przez niemieckie towarzystwo wschodnio-afrykańskie. Z mocy tegoż układu, Anglia odstępuje Niemcom w Europie wyspę Helgoland, jeśli parlament angielski na to się zgodzi. Co do wprowadzenia na wyspie tej niemieckiej służby wojskowej i niemieckiego cłowego prawodawstwa, ustanowiony będzie w takim razie termin, do którego mieszkańcy wyspy mieć będą prawo wybrać sobie poddaństwo angielskie lub niemieckie.

Petersburg, 18 czerwca. (Ag. p.). „Peterb. wied.“ donoszą, iż zapadło postanowienie, aby cudzoziemcy, przebywający w Królestwie Polskiem za krótkoterminowemi świadectwami, po ekspiracyi terminu owych świadectw, opuszczali granice Królestwa Polskiego w ciągu 36 godzin.

Petersburg, 18 czerwca. (Ag. p.). Warszawski kantor banku państwa został upoważniony do urządzenia w r. 1890-go dwóch loteryj klasycznych na sumę rs. 2,526,000.

Wiedeń, 18 czerwca. (Ag. p.). „Fremdenblatt“ oświadcza, że podwyższenie stopy pokojowej armii jest nieodbicie potrzebnem. Małoduszne krępowanie rozwoju siły zbrojnej monarchii, równałoby się abdykacyi Austro-Węgier z mocarstwowego stanowiska.

Taszkient, 18 czerwca. (Ag. p.). Wiadomość, podana w dzienniku „Okraina,“ o pojawieniu się choleryny w Taszkiencie, jest nieprawdziwa. Wypadków zachorowań wcale nie było; 1,800 rs. na środki zwalczenia epidemii nie asygnowano.

Madryt, 18 czerwca. (Ag. p.). W Walencyi szerzy się choroba epidemiczna, jak twierdzą, cholera, lecz urzędownie charakter jej jeszcze nie sprawdzony. Epidemia ta jednakże przybiera bardzo groźne wymiary. W okolicach miasta dotknęła już 30 miejscowości. W miastach, a szczególniej na wybrzeżach morza Śródziemnego, zarządzono rozległe środki ostrożności.

Paryż, 18 czerwca. (Ag. p.). Rząd polecił wprowadzić na granicy hiszpańskiej ścisły nadzór sanitarny.

Belgrad, 17 czerwca (Ag. p.). Skonstatowano, że zwrócone przez władze węgierskie z drogi świnie, były zupełnie zdrowe i są wyłącznie serbskiego pochodzenia. Rząd wystosował notę do Austro-Węgier, dowodzącą, iż zakaz dowozu narusza obowiązujący traktat handlowy. W Salonikach otwartą będzie agencya handlowa dla pośredniczenia w dowozie towarów zagranicznych do Serbii drogą morską. Pisma wszystkich odcieni domagają się żywo energicznej obrony interesów ekonomicznych Serbii.

Sofia, 17 czerwca (Ag. p.). Oprócz Mirkowa, naczelnego lekarza armii, przeniesiono do rezerwy za stosunki z Panicą dwóch majorów, trzech kapitanów i siedmiu podporuczników czynnej armii.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18 czerwca. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 43.25 żąd., 42.97 1/2, 43, 43.05, 07 1/2 kup.; Londyn (3 m.) 8.72 żąd., 8.68 1/2, 69, 69 1/4 kup.; Paryż (10 d.) 34.85 żąd.; Wiedeń (8 d.) 75.00 żąd.; 4% listy likw. Król. Polsk. d. 90.60 żąd.; małe 89.60 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 100.25 żąd.; takaż II em. 100.50 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 95.65 żąd., 95.20, 35 kup., III seryi małe 94.35 żąd., 93.90, 94, 94.05 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.75 żąd., II 97.00 żąd., III 94.50 żąd., IV 94.30 żąd., 94, 94.05, 93.75 kup., V 94.00 żąd.; 5% obligi m. Warszawy dł. 90.75 żąd.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 96.00 żąd., II 93.50 żąd., III 93.00 żąd., IV 92.50 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 232.2, warsz. I i II 101.6, Łodzi 60.7, listy likwid. 17.9, pożyczka premiowa I 204.5, II 125.3.

Petersburg, 18 czerwca. Weksle na Londyn 87.00. II pożyczka wschodnia 100 3/8, III pożyczka wschodnia 100 1/4, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 138 1/4, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 256.00, petersburskiego banku dyskontowego 616.00, banku międzynarodowego 476.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 18-go czerwca. Banknoty ruskie zaraz 232.90, na dostawę 233.25, weksle na Warszawę 232.75, na Petersburg kr. 231.50, na Petersburg dł. 229.60, na Londyn krót. 20.32, na Londyn dł. 20.19 1/2, na Wiedeń 173.50, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 67.80, 4% listy likwidacyjne 64.90, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 96.50, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 108.60, 5% r. zł. z 1884 r. 106.20, pożyczka wschodnia II em. 71.90, III emisyi 72.50, 5% listy zastawne ruskie —.—, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 173.00, takaż z 1866 r. —.—, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 217.80, akcye kredytowe austryackie 164.10, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4%, prywatne 3 1/4%.

Londyn, 18 czerwca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 98.00, 2 1/2% Konsole angielskie 97 7/16.

Warszawa, 18 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica św. ord. —, pstra i dobra — — 595, biała 622 1/2—630, wyborowa 635—645, żyto wyborowe — —500, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 300—340, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 700, żyta 100, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 18 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9 1/4%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 823⁴—826⁴, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835⁷—838⁷, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 18 czerwca. Pszenica 191—204 na czerw. 204.00, na wrzes. paźdz. 179.25. Żyto 150 — 162, na czerw. 153.75, na wrzes. paźdz. 147.50.

Havre, 18 czerwca. Kawa good average Santos na wrzes. 110.00, na grud. 102.00, na marzec 1891 r. 100.00. Spokojnie

New-York, 17 czerwca. Bawełna 12 3/16 w N. Orleanie 11 1/8.

New-York, 17 czerwca. Kawa (Fair - Rio) 20.00. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na lipiec 17.00. na sierp. 16.57.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 18	Z dnia 19
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	43.25	43.20
na Londyn za 1 L.	8.72	8.72
na Paryż za 100 fr.	34.85	34.85
na Wiedeń za 100 fl.	75.—	74.95
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.60	90.40
Ruska pożyczka wschodnia	100.25	100.50
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	87.50	87.—
Listy zast. ziem. Seryi I	95.65	95.65
„ „ „ „ V	93.35	93.35
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.75	98.75
„ „ „ „ V	94.—	94.10
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.—	96.—
„ „ „ „ II	93.50	93.25
„ „ „ „ III	93.—	92.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	232.95	233.80
„ „ na dostaw.	232.50	233.75
Dyskonto prywatne	3 1/4%	3 1/4%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I wr. (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	43 1/8
Austryackie banknoty	—	75 1/4
Franki	—	35
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	138

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 czerwca:

W parafii katolickiej, 1: Ignacy Wojtecki z Maryanną Robaszkiewicz.

Starozakonnych, 3: Nuchem Landau z Haną Fajgą Dylion, Icek Majer Czarnolewski z Cerką Altszuler, Icek Moszek Płat z Ryfką Gużewską.

Zmarli w dniu 18 czerwca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4, dorosłych 2 w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Ludwik Kowalski, lat 50, Marta Pilny, lat 25.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Samuel August, lat 70, Adolf Peter, lat 18.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 1, a mianowicie: Perla Łaja z Dymantów Nitka, lat 73, Hersz Lajb Żytnicki, lat 18, Icek Lajb Bornsztein, lat 24, Zacharjasz Wajs, lat 40.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Galewski z Kutna, Walewski z Piotrkowa, Brodecki ze Skierniewic, Cieślelski z Warszawy.

Grand Hotel, C. Beck z Rygi, Jeremiejew z Moskwy, J. Stifelmann z Odesy, M. Warczyk i Pulst z Warszawy.

Hotel Manteuffel, Gliński z Piotrkowa.

OGŁOSZENIA.

Uczeń klasy VII-ej

tutejszego gimnazyum, poszukuje przez czas wakacyjny lekcyj lub korepetycyj. Wiadomość: róg Widzewskiej i Cegielnianej, dom Sztarka w kancelaryi sędziego pokoju 1-go rewiru. 1130—3—1

Uczennica VI klasy

tutejszego gimnazyum z konwersacyą francuską, **poszukuje miejsca korepetytorki** na czas wakacyi. Oferty proszę składać w redakcyi dla „Gimnazistki". 1085—2—1

Młody człowiek

ukończywszy gimnazyum w Petersburgu **poszukuje lekcyj**. Gruntowna znajomość języków ruskiego i francuskiego. Oferty pod lit. A. P. w administracyi „Dziennika". 1119-3-1

Młody człowiek

z wykształceniem gimnazyalnem życzy sobie zająć miejsce korepetytora na wsi podczas wakacyj.

Oferty pod lit. M. C. przyjmuje administracya „Dziennika". 1056—3—2

OSOBA w średnim wieku, wdowa, polka, poszukuje miejsca gospodyni w mieście lub na prowincyi. posiada przytem początki gry na fortepianie, oraz języka ruskiego, francuskiego i niemieckiego. Wiadomość ulica Spacerowa № 770, w pracowni sukien. 1071—3—1

Osoba młoda,

inteligentna poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domem.

Oferty w administracyi „Dziennika" pod lit. A. R. 1103-1

Młody człowiek

znający języki: polski, ruski i obeznany z buchalteryą, poszukuje jakiej kolwiek pracy. Adres: Widzewska № 87 w sklepie pana Barth. 1038—1

Młoda osoba

z dobremi świadectwami poszukuje miejsca bony lub bufetowej. Oferty proszę składać w domu N. 148b ulica Lutomierska u J. Krawczyka. 1028—1

Lekcyj

muzyki i śpiewu udzielam podług zasad konserwatoryum, oraz deklamacyi. Tamże można się egzercytować na fortepianie. Oferty proszę składać w Dzienniku.

Młoda osoba

prosi o pożyczkę rs. 50,

gwarancya pewna. Oferty w administracyi „Dziennika" pod lit. X. Z. 1140—2—1

Do zakładu fotograficznego

E. Stumanna

potrzebny jest

uczeń

w wieku od 14 — 16 lat, syn porządnych rodziców, umiejący czytać i pisać po polsku i niemiecku. 1142—3—1

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia

mieszkanie

z trzech pokoi i kuchni, w domu gdzie apteka, po doktorze, № 53, ulica Zgierska w Bałutach. 1141—5—1

DO WYNAJĘCIA

na letnie mieszkanie

dom murowany z ogrodem, pod lasem miejskim, przy szosie wiodącej do osady Mania, położony. Wiadomość w kancelaryi Notaryusza K. Płacheckiego. 1131-3-1

Ogłoszenie tymczasowe.

Znany **SZYBKOBIEG** ruski, **Kluszew**, zwany **„Człowiekiem Lokomotywą"** przybędzie za dni kilka do Łodzi. W przeciągu godziny p. Kluszew przebiegnie dystans 16 wiorstowy, a w przeciągu godziny i minut 15 dystans 20 wiorstowy. Pan Kluszew prześcignął konia Księcia Golicyna w dniu 1 lipca 1884 roku w Moskwie, jak również znanych szybkobiegów, francuza de la Touche i włocha Asilla Borgorsi w biegu konkurencyjnym w ogrodzie „Eremitage" w Moskwie. W Petersburgu w ogrodzie „Arcadia" biegł pan Kluszew o zakład z francuzem Romari, którego zwyciężył i najwyższą nagrodę otrzymał. Pan Kluszew proponuje zakład o 300 rs. temu, kto z nim trzy godziny bez odpoczynku biedz zdoła, jako też 200 rs. za bieg konkurencyjny trzydziesto wiorstowy. Osoby które zechcą stanąć do konkursu konno lub pieszo, raczą zgłosić się dzień przed biegiem w restauracyi w Helenowie. 1143—1—1

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Jana Wróbel. Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistra-

ZAKOPANE

urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,

Zakład wodoleczniczy

D-ra CHRAMCA.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracyą od złr. **3.50.** Poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Bilard, gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospekty wysłane zostaną. Na zamówienie powozy do stacyi kol. w Chabówce.

☞ **Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!** 721—3—1

Najbardziej rozpowszechniona ilustracya polska

67½ kop. miesięcznie w Warszawie | **Tygodnik Ilustrowany** | **3 rs. kwartalnie na prowincyi.**

z początkiem lipca r. b. we wszystkich swoich działach literackich rozpoczyna szereg nowych prac najcelniejszych autorów w ten sposób, że pismo **żadnych dalszych ciągów** z poprzedniego kwartału zawierać nie będzie. **„Tygodnik Ilustrowany"** zamieszcza poezye, powieści, nowele, studya literackie, artystyczne, szkice etnograficzne, historyczne, przyrodnicze, przeglądy społeczne, piśmiennicze i naukowe.

Nadto rubryki **TYGODNIKA** zapełniać będą: **Wł. Bogusławski** (sprawozdania muzyczne), **M. Gawalewicz,** (kroniki tygodniowe), **Cz. Jankowski,** (przeglądy artystyczne), **W. Korotyński,** (kron. polit.), **Ed. Lubowski,** (przeglądy teatralne). **Jedyna u nas ilustracya chwili bieżącej** pod kierunkiem **T. Czapelskiego.** Korespondencye ze stolic europejskich. Portrety i życiorysy. Kronika wiadomości bieżących, miejscowych, prowincyonalnych i zagranicznych. **Najbogatszy dział artystyczny** zasilany przez wszystkich artystów polskich pod kierunkiem **Miłosza Kotarbińskiego,** ze współudziałem **J. Gebethnera.** W jedynej u nas na wielką skalę urządzonej **drzeworytni „Tygodnika"** pracują pierwszorzędne siły w tym kierunku, jak: **Gorazdowski, Holewiński, Klein, Łoskoczyński, Nicz, Zajkowski** i inni.

Z początkiem lipca r. b. rozpocznie „Tygodnik" druk najnowszej powieści

Elizy Orzeszkowej p. t. „JĘDZA".

W stałym bezpłatnym dodatku tygodniowym rozpocznie się druk ostatniej powieści

Maurycego Jokaia „BOGACI NĘDZARZE".

Najobszerniejsza ilustracya polska „Tygodnik" wychodzi w objętości **dwóch arkuszy** tekstu z ilustracyami, **arkusza** dodatku powieściowego, oraz **okładki,** zawierającej ogłoszenia, szachy, rebusy, logogryfy, grafologyą, bibliografią, oraz w pewnych odstępach czasu mody.

Cena prenumeraty **„Tygodnika Ilustrowanego"**

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:	
Miesięcznie	k. 67½	Kwartalnie	rs. 3
Kwartalnie	rs. 2	Półrocznie	rs 6
Półrocznie	rs. 4	Rocznie	rs. 12
Rocznie	rs. 8		

☞ Wydawca **Kłosów** z końcem b. m. zawiesza to pismo, które zlewa się za naszą zgodą, **z Tygodnikiem Ilustrowanym.** Prenumeratorowie przeto **Kłosów,** z chwilą zawieszenia tego pisma będą mogli na żądanie odbierać wzamian **Tygodnik Ilustrowany** a nadto prenumeratorowie z prowincyi mają prawo nabywać pierwsze półrocze **Tygodnika** za cenę rs. **4,** zamiast **6.** wraz z przesyłką pocztową.

Prospekty, numery okazowe i wykazy dziel **znacznie zniżonych** dla prenumeratorów **Tygodnika Ilustrowanego** wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:

TYGODNIK ILUSTROWANY (w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie - Przedmieście № 56) w Warszawie.

Redaktor **Dr. Józef Wolff.** Wydawcy: **Gebethner i Wolff.** 1089—1

Powyższe domyślniki lepiej niż najbarwniejsze słowa określą dobroć **nowo-wypuszczonego gatunku papierosów** pod nazwą

„Niesklejane"

Nr. 1, w białej bibułce w cenie **100** sztuk **rs. 1.**
Nr. 3, w żołtej bibułce,
Nr. 10, w białej bibułce,
w cenie po kop. 60 za 100 sztuk,
opakowanie po 5, 10, 25 i 100 sztuk

Fabryki Tabacznej

J. L. SZERESZEWSKIEGO

W GRODNIE.

EGZYSTUJĄCEJ od 1862 roku.

1144-3-1

CUKIERNIA J. SZMAGIERA

poleca:

Cukierki deserowe w wielkim wyborze codziennie świeże funt kop 60. **Karmelki nadziewane** w kilkunastu gatunkach po 45 kop. funt. **Ciastka drobne funtowe** (Petites four) kop. 40, 50 i 60. **Torciki Delicieuse** od 75 kop., które zalecają się kilkomiesięczną trwałością nie tracąc na dobroci. Cieszące się ogólnem uznaniem **TORTY „Stefania"** od rs. 1 i wszelkie inne **Torty** wykonywa się w najnowszy sposób, jak również **Piramidy, Baumkucheny, Lody, Cremy, Galarety i Blamanże.**

Wszelkie zamówienia wykonywają się pośpiesznie i z całą akuratnością. 1115—6—1

SOLEC

w guberni kieleckiej powiecie Stopnickim.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych, wody **siarczano słone,** jod i brom zawierające, kąpiele mineralne, mułowe, massaż i elektroterapia. Lekarz zdrojowy Włodzimierz Daniewski, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie. Bale, reuniony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-im sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracya, po cenach nizkich.

Sezon od 20 maja do 15 września.

Droga do Kielc koleją, skąd mil 8 keretką pocztową lub dorożką

NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny emaliowane 9—506—10

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i siążki**

dla sądów pokoju i gminnych.

Tabela wygranych

w 4 dniu ciągnienia 5 klasy 154 loteryi klasycznej Dnia 17 czerwca 1890 r.

Główniejsze wygrane wyszły następujące: Rs. **8,000** na № 3417. Rs. **4,000** na № 20209. Po rs. **2,000** na №№ 10120 10625 12305 15056 17678. Po rs. **1,000** na №№ 5037 15464 17323 18579. Po rs. **400** na №№ 1173 3501 3797 4370 6054 7797 10102 10535 13027 17000 17494 17981 19489 19967 22530. Po rs. **200** na №№ 444 1934 5092 5369 6067 7462 10717 13991 16601. Po rs. **100** 341 382 2207 4017 4467 5675 7260 7378 7456 7967 8519 8612 8686 9729 9973 10019 12849 13352 14291 14462 14975 15041 15083 16501 17287 18089 20056 21354 22023 22553.

Po rs. 80 wygrały Nr. Nr.

55	1558	3291	5143	7278	8772	10504	12339	14152	15826	17372	19371	21029	22788
68	62	3302	98	83	8812	10607	12469	14245	27	86	19590	62	22807
102	1668	13	5281	7304	21	28	12501	14319	41	17408	97	21135	11
28	86	41	86	18	8937	37	48	53	15911	17	19677	37	40
55	95	54	5317	73	47	78	66	68	21	95	93	63	84
62	1709	3431	46	7407	84	10760	78	85	32	17576	19712	85	22937
69	30	3608	5400	68	88	73	12678	90	35	79	32	21211	42
246	31	19	58	87	9013	96	12756	14413	66	17629	69	36	52
50	1822	37	72	7500	25	10832	94	29	16025	52	19802	56	57
73	71	89	92	7622	50	36	12834	35	16114	17768	12	21305	80
94	2001	3762	5556	24	9107	10912	56	77	33	17801	32	29	23024
349	96	75	64	72	9206	27	12924	91	47	47	35	21492	23160
72	2169	87	94	7713	87	38	70	99	50	17957	68	21502	62
435	2294	96	5603	18	9328	80	71	14595	72	18179	20090	21	67
54	2341	3812	17	20	93	11045	13058	14681	88	18110	20115	31	69
60	55	32	55	61	9407	11113	13110	14724	98	86	22	38	23232
64	70	56	86	76	97	63	35	50	16302	18235	26	92	23301
514	2445	3903	5734	84	9532	77	44	69	30	83	45	21609	31
59	52	49	5981	7809	61	96	89	93	93	18305	50	34	46
60	80	4039	86	13	78	11256	99	14800	16454	28	20210	43	53
623	2514	41	6028	15	9681	11310	13253	06	16502	53	20312	52	63
61	51	79	48	7910	87	11	13326	30	70	18427	58	56	65
78	2642	89	82	74	9757	11413	58	76	85	56	84	57	91
712	84	4197	6119	97	9803	32	13429	14914	96	65	90	92	23402
18	2746	4206	21	8010	9916	36	34	25	16619	99	20427	21869	
60	48	34	30	30	45	11520	42	77	24	18509	31	75	
806	52	47	36	84	76	55	13502	15077	42	47	59	93	
07	87	69	45	95	78	59	67	15135	57	18695	90	22061	
22	92	4312	50	8140	79	11608	87	92	69	18769	20523	77	
25	2805	22	6258	63	10016	33	13600	15218	97	18802	75	22138	
50	21	58	60	96	38	62	02	53	16711	13	81	66	
927	2931	72	71	8206	80	89	27	55	18	27	93	22201	
47	48	82	76	18	88	11700	47	69	16900	48	20604	71	
61	90	4428	6340	24	10101	07	51	70	33	61	21	22352	
79	3020	39	6499	8315	20	36	73	79	51	18928	82	74	
1021	45	4521	6519	8435	86	39	78	15332	62	55	96	85	
1128	78	85	35	28	97	11843	13786	40	71	19003	20746	95	
36	80	4607	75	45	10242	76	13954	72	84	29	58	22408	
61	94	17	6749	8515	44	84	85	15437	86	32	59	37	
1205	95	61	41	51	10332	11907	99	43	93	19101	20801	56	
1304	3102	83	74	81	38	53	14029	72	17022	23	15	22538	
99	29	95	6855	8621	77	62	36	15535	82	39	39	80	
1402	42	4710	6935	24	85	81	43	15645	17157	79	43	99	
64	70	4907	93	98	10412	12046	69	80	59	19241	52	22607	
85	94	24	7119	8742	15	12122	84	15705	17203	42	20943	22	
1515	3236	5026	55	44	77	87	14102	18	63	92	90	23	
31	75	5115	7228	50	91	12244	35	15823	99	19326	21022	83	

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 7 Іюня **1890 г.** W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**